

Wesele jako dzieło totalne

.....	
imię i nazwisko	
.....	
data	klasa

1 Przeczytaj tekst Jana Błońskiego i wykonaj podane zadania.

Pod koniec kwietnia 1890 r. dwudziestojednoletni malarz Stanisław Wyspiański wyjechał z Krakowa do Paryża i Monachium, aby obejrzyć wreszcie arcydzieła, które znał z opowiadań czy reprodukcji. [...] Z porównania listów z repertuarem scen paryskich wynika, że przez całe miesiące bywał w teatrze co drugi czy trzeci dzień. [...]

W teatrze (operze) pociągała go wielkość, choćby najbardziej tradycyjna. I ta wielkość łączyła się z reguły z tym, co najlepiej reprezentowało „ducha narodu”: z francuskimi klasykami, Wagnerem, Shakespeare’em. [...] Mamy do czynienia z artystą, który instynktownie szuka tragicznej tonacji, uczuciowego afektu, widowiskowej niezwykłości. Wreszcie z człowiekiem uwrażliwionym na przeszłość, która stała się legendą, symbolem czy mitem. Wyspiańskiego zupełnie nie obchodzi Herr Schmidt, Monsieur Dupont¹, tym bardziej pan Kowalski. Zajmują go wieczna Francja i wieczne Niemcy, Joanna d’Arc czy Nibelungowie. I najbardziej jeszcze, wieczna Polska, której nie ma na mapie. [...]

„Wyspiański tworzy przeszłość – pisał w 1908 r. Lack – tzn. że ta przeszłość, która jest u Wyspiańskiego, nigdy taką nie była, ale ta, która jest u Wyspiańskiego, jest prawdziwa. Wyspiański tworzy zatem przeszłość monumentalną”. Dzisiaj słyszy się raczej o mityzacji przeszłości (historii). Mityczne czy monumentalne przedstawienie zdarzeń jest oczywiście prawdziwsze od „faktycznego”, które odtwarza byle archiwista albo... krawiec teatralny. Prawdziwsze, bo skupia w sobie całość doświadczenia zbiorowego. [...]

Centralne jest w tej dramaturgii znaczenie miejsca: przestrzeń – i przedmiot w przestrzeni – uruchamia jakby akcję i działania postaci. Wyspiański wyprowadza elementy przedstawienia z konkretnego obiektu przestrzennego, którym jest zwykłe nie twórcy natury, ale dzieło człowieka: zamek, kościół, teatr czy wiejska chałupa. Taki przedmiot jest najczęściej impulsem do swoistej epifanii², ponieważ promieniują zeń święte prawa historii – czy prawa losu... [...]

Podobnie, chociaż w mniejszym stopniu, traktuje Wyspiański muzykę. [...] W *Weselu* monotonna, obsesyjna muzyka wiejskiego wesela wyraża „zaczarowanie”, w które popadają stopniowo wszyscy: kiedy muzyka wychodzi zza kulis na scenę, to znaczy, kiedy Chochół zabiera się sam do gry na skrzypcach, symboliczny sens objawia się z całą mocą. Ale słowo zyskuje muzyczną wartość także w innym sensie. Jak wiadomo, w każdym przedstawieniu gubi się z konieczności znaczna część poetyckich piękności tekstu, które pozostają niejako „w nadmiarze”. [...] Wyspiański liczy się jakby od razu z tym, że widz chwyta to, co najważniejsze. [...] Postacie Wyspiańskiego dużo gadają, ale nie zawsze wiele mówią: repliki pomyślane są tak, aby z daną postacią (czy sytuacją) związać nierozzerwalnie kilka najważniejszych słów, haseł, myśli. [...]

Prawie wszystkie sztuki Wyspiańskiego są – przynajmniej w pierwszej chwili – nieprzenikalne dla cudzoziemca. Posługiwanie się „prefabrykatem” zmienia także – co nas w tej chwili bardziej interesuje – status postaci. Znika troska o prawdopodobieństwo, chociaż (zwłaszcza w *Weselu* i *Sędziach*) udowodnił Wyspiański, że zdolny jest do przenikliwej, dokładnej, niesłychanie złośliwej obserwacji obyczajowej. [...]

U Wyspiańskiego często ruch zostaje uproszczony, ustylizowany, przesadzony... słowem, usztuczony. Stopień usztucznienia bywa naturalnie różny, pozostaje on jednak znamionym rysem tej dramaturgii. [...] Postaciom natomiast narzuca wyrazisty strój, dyktuje – często powtarzane – gesty, pęta je muzycznymi refrenami i leksykalnymi lejtmotywami. Tym samym każe im pełnić jedną funkcję, ucieleśniać jedną cechę. Monumentalizacja musi być uproszczeniem, dlatego niewątpliwie Wyspiański najchętniej zmieniałby ludzi w przedmioty. Nie przypadkiem używa – i nadużywa – efektu ożywiania malowideł czy posągów. Nie przypadkiem nazywa „lalkami” projekty kostiumów, które rysuje (po polsku „lalka” może oznaczać zabawkę albo marionetkę). Znamionna jest skłonność do częstej zmiany postaci, które zwykle krótko przebywają na scenie; do przechodzenia od ruchu bardzo szybkiego (bieg, taniec) do nieruchomości; do nagłego przerywania i uruchamiania działań scenicznego. [...] Gesty i ruch postaci stanowiły czytelne aluzje do dzieł sztuki, które zazwyczaj ujmował Wyspiański anachronicznie [...]. Rekwizyty [...] starał się traktować symbolicznie. [...]

Iluzjonistyczną dekorację chce zastąpić architektonicznym kształtowaniem przestrzeni. [...] często nawiedzającym Wyspiańskiego pomysłem było wykorzystanie istniejących budowli: dostrzegł teatralny walor krakowskiego barbakanu, [...] powtarzał też, że w Polsce *Hamleta* należy grać na Wawelu. [...] Wawel

¹ Herr Schmidt, Monsieur Dupont – odpowiedniki przeciętnego „Kowalskiego” w języku niemieckim i francuskim. Podkreślenie, że Wyspiańskiego nie interesuje zwykły człowiek.

² epifania – objawienie (Boga).

był miejscem, który obsesyjnie zajmował wyobraźnię Wyspiańskiego, [...] opracował wtedy plan zabudowy wzgórza, który przewidywał także teatr pod gołym niebem, oparty o stok i zwrócony ku Wiśle. [...] Wyspiański nie ludził się oczywiście, że uda się postawić taki teatr. A jednak w nim najlepiej i najłatwiej wystawić by można i jego sztuki, i cały monumentalny repertuar, o którym marzył [...].

To teatr czysto narodowy, wywodzący się z wielkich romantyków, przede wszystkim z Mickiewicza. Jak misteria jednoczy świat nadprzyrodzony z ziemskim i kończy wielkim proroctwem. Łączy w sobie wszystkie elementy sztuki i wszystkie rodzaje poezji. Teatralne manekiny stapiają tam legendę i prawdę w jedną całość, obdarzone „duszą narodowych półbogów” gestykulują w „nowej scenerii”, czekając na idealną scenę, której się Wyspiański nie doczekał.

Jan Błoński, *Wyspiański wielokrotnie*, Kraków 2007, s. 131–147.

a) Podaj, jaki epizod z biografii Wyspiańskiego miał znaczący wpływ na jego edukację artystyczną.

.....

.....

b) Jakiego rodzaju spektakli interesowały autora *Wesela* najbardziej?

.....

.....

.....

c) Wyjaśnij na podstawie tekstu, co oznacza określenie *monumentalny*.

.....

.....

.....

d) Wyspiański stworzył nowy rodzaj teatru. Korzystając z tekstu Jana Błońskiego, scharakteryzuj poszczególne elementy przedstawień dramatopisarza.

Kategoria	Cechy
przestrzeń
muzyka
słowo
ruch

gesty
postacie
kostiumy
rekwizyty
treść

e) Przeanalizuj sposób realizacji poszczególnych elementów przedstawienia we wskazanych scenach *Wesela*. Skorzystaj z charakterystyki tych kategorii sporządzonej na podstawie tekstu Błońskiego.

Fragment Wesela	Didaskalia i akt I, sc. I	Akt III, sc. 33	Akt III, sc. 36 i 37
przestrzeń
muzyka
słowo

ruch			
gesty			
postacie			
kostiumy			
rekwizyty			
treść			

2 Wyjaśnij, na czym polega synkretyzm *Wesela*.

.....

.....

.....

3 Uzupełnij tekst.

W dramacie symbolicznym, jakim jest *Wesele*, postacie mają charakter

.....; rekwizyty służą do

.....; muzyka pełni funkcję

.....; ruch sceniczny ma charakter

dialogi postaci są

.....; scenografia jest

.....; a obrazy odwołują się do

Kto jest kim w *Weselu*?

.....
imię i nazwisko.....
data.....
klasa

Przeczytaj fragment *Plotki o „Weselu” Wyspiańskiego* Tadeusza Boya-Żeleńskiego i wykonaj zadania.

Bronowice jest to, jak wiadomo, wioska o pół mili od Krakowa [...]. Modlą się zwykle bronowiczanie w pobliskim wiejskim kościółku, ale śluby biorą z paradą u Panny Marii w Krakowie. Wówczas to przez długą ulicę Karmelicką, przez cały Rynek krakowski zajeżdżają przed kościół owe wozy chłopskie wyładowane białymi sukmanami, „bajecznie kolorowymi” gorsetami, kierezjami, wieńcami, czapkami, w asystencji szumnych drużbów na koniach, tworząc istotnie porywający grą swoich barw i zamaszystością fantazji obraz. [...]

Tak więc orszak ślubny przejechał przez Kraków w lecie roku 1890; i na całe miasto gruchnęła wieść: Włodzio Tetmajer ożenił się z wiejską dziewczyną. [...] Młody i pełen przyszłości malarz, piękny i świetny młodzieniec z „dobrej rodziny” – z chłopką! [...]

Osiadłszy w Bronowicach, Tetmajer zżył się ze wsią najzupełniej po bratersku, wszedł pod urok polskiego chłopca-Piasta, nauczył się go rozumieć i z nim pracować. [...] Żona Tetmajera miała dwie siostry, obie, jak i ona, bardzo urodziwe. Z jedną zaręczył się utalentowany malarz i kolega Tetmajera, Ludwik de Laveaux, suchotnik; wyjechał dla studiów za granicę i tam umarł. O drugą, Jadwisię, posunął w konkury Lucjan Rydel, poeta, i pojął ją w małżeństwo w dziesięć lat po ślubie Tetmajera, w roku 1900. Ale i wesele to, i małżeństwo nie były podobne do tamtego.

Lucjan Rydel, cieszący się zasłużonym mirem wśród publiczności, zacny i kochany człowiek, był w kołach artystów w Krakowie figurą po trosze komiczną. [...] największe piętno komizmu dawało mu jego przysłowiowe gadulstwo, graniczące wprost z newrozą. [...] Małżeństwo Rydla miało, jak wspomniałem, zupełnie inny charakter niż małżeństwo Tetmajera. Tamto było czymś samorzutnym, śmiałym, urodziło się z serca i oczu, to – raczej z głowy i z papieru. [...] Rydel przeżywał swoją „miłość” jak temat literacki; pisywał pseudoklasyczne wiersze, w których porównywał swoją Jadwisię do Afrodyty wychodzącej z fali zboża etc. [...]

Zabawny był stosunek Rydla do chłopów. Ten poeta był to klasyczny mieszcuch, niewiele mający poczucia wsi i chłopca; popełniał tedy co chwilę wykroczenia przeciw etykietce wiejskiej, które raziły bronowickich gospodarzy. „Ten pan Rydel to dobry człowiek, uczony człowiek, ale strasznie źle wychowany” – mówili, a mianowicie dlatego, że Rydel, chcąc się „zbliżyć do ludu”, chodził w konkury boso, poza tym w marynarce i z zawiniętymi spodniami. Otóż na wsi chłop chodzi boso albo przy pracy, albo jeśli nie ma butów, ale z wizytą – nie. Rydel posuwał swoją „ludowość” tak daleko, że przyszedłszy raz z wizytą do willi swej ciotki, p. Domańskiej (Radczyń z Wesela), prosił ją o pozwolenie zdjęcia butów, bo tak się już przyzwyczaił... Pokazywał wszystkim, kto chciał i kto nie chciał, że nie nosi gatek etc. I gadał, gadał, gadał... [...]

Wesele Rydla odbywało się w domu Tetmajera [...]. Wieś była oczywiście zaproszona cała, z miasta kilka osób z rodziny i przyjaciół Rydla, cały prawie światek malarski z Krakowa. I Wyspiański. Pamiętam go jak dziś, jak szczerze zapięty w swój czarny tużurek stał całą noc oparty o futrynę drzwi, patrząc swoimi stalowymi, niesamowitymi oczyma. Obok wrzało weselisko, huczały tańce, a tu do tej izby raz po raz wchodziło po parę osób, raz po raz dolatywał jego uszu strzęp rozmowy. I tam ujrzał i usłyszał swoją sztukę. [...]

O Włodzimierzu Tetmajerze (Gospodarzu) już mówiłem. Jest on w *Weselu* jak żywy, ze swoim szlachetnym sentymentem, gestem kontuszowym, ze swą zamaszystą fantazją i niewytrzymałością nerwową. On jest dla Wyspiańskiego jakby wcieleniem polskości, a jego dworek nowoczesnym Soplicowem. [...]

Wybitnie przyjacielsko-ironiczny jest stosunek Wyspiańskiego do Pana Młodego – Rydla. [...] Pan Młody – to chwilami szczerzy człowiek; to jednak zarazem ten literat w poszukiwaniu tematu, papierowy inteligent w zetknięciu ze wsią, z którą nigdy nie stworzy organicznego połączenia. [...]

Niepodobna dobrze zrozumieć postaci Dziennikarza, o ile się ją oderwie od figury, z której wyszła. Wiadomo, iż Dziennikarzem tym był Rudolf Starzewski, redaktor krakowskiego „Czasu”. Starzewski była to jedna z najświetniejszych polskich inteligencji współczesnych [...]. Redaktor „Czasu” było to w owej dobie galicyjskiego życia politycznego stanowisko bardzo wybitne: „Czas” to była większość w Kole Polskim, a Koło Polskie to była cała ówczesna czynna i jawna polityka Polski. Czym była polityka polska w Austrii, wiadomo; ilu wymagała kołowań, kompromisów, chytrych jakoby posunięć na tej parszywej szachownicy narodów, jaką była Austria. [...]

Poeta jest bratem Gospodarza; bo też, wiadomo, był nim Kazimierz Tetmajer, „żurawiec” bawiący wówczas w kraju przelotem, między jednym a drugim pobytem we Włoszech. Wówczas na szczycie rozgłosu poety, ale przed wydaniem najbardziej męskich swoich dzieł, admirowany przez czytelniczki. [...] Dotychczas niemal wyłącznie liryk, pierwszy raz wówczas świeżo próbował Tetmajer rozwinąć skrzydła w wielkiej poezji dramatycznej: napisał utwór pt. *Zawisza Czarny*, wystawiony na krótko przed *Weselem* w krakowskim teatrze. [...]

Radczyni – to profesorowa Domańska, ciotka Lucjana Rydla, żona lekarza i radcy miejskiego, później autorka wybornych powieści dla młodzieży; z temperamentu kostyczna¹ i weredyczka². Panienci [...] to Zosia i Maryna Pareńskie, młodziutki wówczas podlotki, córki sławnego lekarza. Trzeźwa i obowiązkowa Haneczka – to Hanka Rydlówna, siostra Lucjana, a rówieśnica i przyjaciółka Zosi. [...]

Wprowadzenie Racheli, jako integralny składnik tego polskiego dworku i tego świata artystów, jest dowodem niezmierniej bystrości wyczucia u Wyspiańskiego. [...] Takich Rachel było w Krakowie dużo; one wypełniały czytelnie dla kobiet, wypożyczalnie książek, teatry, koncerty. I niezmiernie interesującą jest właśnie ta rola Racheli na weselu bronowickim. Ta „chałupa rozśpiewana trzęsie się od poezji”, ale Rachelę poezję tę niejako zorganizuje, ona daje kapryswi poety z *Wesela* akcent woli, praktyczne ujście; ona aranżuje [...] zjawienie się Chochoła. Jej samej nie pojawi się żadne widmo, na to jest za pozytywna; ona pozostaje za kulisami, jakby coś w rodzaju impresaria tego wesela duchów. [...]

Autentycznymi, z zachowaniem imion i nazwisk, są postacie chłopskie: Klimina, wspaniała baba wiejska mająca pod czterdziestkę, pełna ochoty zarówno do swatów, jak i do ołtarza; olbrzymi pod powałę Czepiec, w którego ramionach drżały od nowej emocji miejskie panienci; autentycznym jest Nos, czyli malarz Tadeusz Noskowski, lub może kombinacja Noskowskiego z malarzem również, Stanisławem Czajkowskim. [...] Przybyszewszczyzna w Nosie wyraża się mnóstwem rysów. Przede wszystkim pijaństwem. Brać artystyczna pijała zawsze, ale za Przybyszewskiego picie wzniosło się do wyżyn obrządku, misterium, hasła: „Piję, piję, bo pić muszę...”. [...] I więcej znalazłoby się cech przybyszewszczyzny w Nosie; pewne aktorstwo desperacji, owo: „Na plan pierwszy wstąpić muszę”, i echa nadczłowieka: „Bonaparte, ten miał nos” etc. [...]

Figura Gospodyni wiernie zachowała typ swego oryginału, jedynie może stała się dojrzałszą, poważniejszą, gdyż Hanusia Tetmajerowa liczyła sobie wówczas niespełna dwadzieścia siedem lat. Ale była w niej ta sama macierzyńska pobłażliwość, z jaką patrzyła na hałaśliwe zabawy cyganerii krakowskiej w Bronowicach, na przybyszewszczyznę, na zapalone dysputy, a bodajże i na samo malarstwo, i na politykę. Mam wrażenie, że w głębi duszy uważała to wszystko za zabawkę, której potrzebują te wieczne, duże dzieci, mężczyźni [...].

W Pannie Młodej większa jest domieszka fantazji, jest ona raczej rozwinięciem tej ślicznej Jadwisi takiej, jaką mogłaby być, gdyby została bardziej sobą. Wówczas to była szesnastoletnia dziewczynka, nie bardzo przygotowana do „honoru”, jaki ją spotkał. I Rydel postępował też z nią inaczej niż Tetmajer z Hanusią: starał się ją forsownie „rozwijać”, czytywał jej swoje wiersze i dramaty, opowiadał o królach polskich, tak że na jakiś czas w tej ślicznej młodej głowinie wytworzył rozczulający zamęt. Trzecia siostra, Marysia, to była dziwna dziewczyna. Piękna [...], miała w sobie coś zgaszonego, jakąś melancholię. Snuło się istotnie koło niej jakieś fatum śmierci: pierwszy jej narzeczony, malarz de Laveaux, zmarł gdzieś na suchoty na obczyźnie (on to jest owym Widmem w akcie drugim); Wojtuś, młody chłop, za którego wyszła potem, również zmarł na suchoty po roku małżeństwa. [...]

Tyle sobie przypominam naprędce anegdotycznego materiału *Wesela* – to są elementy, z których Wyspiański umiał wyczarować ten kawał polskiej duszy, polskiego życia, żywej Polski.

Tadeusz Boy-Żeleński, *Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego* [w:] tegoż, *O Krakowie*,⁹ Kraków 1968, s. 381–394.

1 Wyjaśnij, jakie były związki Bronowic z Krakowem.

1 p.

.....

.....

.....

.....

2 Które wydarzenie z życia krakowskiej bohemy artystycznej stało się kanwą *Wesela*? Określ jego czas i miejsce.

1 p.

.....

.....

.....

.....

¹ kostyczna – złośliwa.

² weredyczka – osoba mówiąca prawdę bez względu na konsekwencje.

7 Podaj pierwowzór postaci Poety. Na które cechy tej osoby zwraca uwagę Boy-Żeleński?

2 p.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

8 Wypisz na podstawie przeczytanego tekstu cechy przybyszewszczyzny.

1 p.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

9 Co sprawia, że relacja pisarza wydaje się wiarygodna?

1 p.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

10 Przytocz jedno sformułowanie, które pełni funkcję kompozycyjną w tekście.

1 p.

.....

.....

.....

.....

.....

11 Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego została napisana stylem

1 p.

- A. publicystycznym.
- B. naukowym.
- C. poetyckim.
- D. popularnonaukowym.